

Ewy Parmy i Anny Marii Rusinek 'Kobiety i ważki' czyli Koincydencja obrazu ze słowem

Wpadły na siebie przypadkiem, ona-malarka i ona-poetka. Poetka dostała zaproszenie na wystawę jej malarstwa. Poznały się i wkrótce malarka zaczęła czytać jej wiersze. Zaproszenie na wystawę wskoczyło do skrzynki mailowej. Jak zawsze. Wiersze pojawiały się na portalu społecznościowym. Od zawsze. To "zawsze" nie trwa aż tak długo, ale dziś tak trudno sobie wyobrazić życie bez Internetu, że wydaje się być zawsze. Wirtualna sieć przenika rzeczywistość. Można się w niej zgubić, ale można się też znaleźć. Jak one: ona i ona, dwie artystki, pędzla i słowa. Anna Maria Rusinek i Ewa Parma. Koincydencja doskonała.

Dawniej powiedziałyby się "pokrewne dusze". Dziś mówimy "kompatybilne". Bo niech nikogo nie zmyli tytuł albumu z wierszami i obrazami, które razem wydały, "Kobiety i ważki". Jest na wskroś współczesny, równie dobrze mógłby brzmieć "Feminizm i odonatologia" [1]. Ważki to istoty efemeryczne, tak lekkie, że niemal bezcielesne. Z charakterystycznymi dwiema parami zwiewnych skrzydełek i ogromnymi oczami. Ale nie zapominajmy o tym, że to wśród owadów prawdziwe drapieżniki. I że są mistrzyniami latania, wzdłuż, wszerz i wwyż, i wniż. Posiadły też rzadką sztukę zawisania w powietrzu, jak helikopter. A wszystko to, by zmaksymalizować technikę polowania.

Dlatego, gdy poetka pisze w pierwszym wersie pierwszego wiersza "uwważaj bo ważka porwie twoją duszę", to strzeż się, Czytelniku, już porwała! "Życie jest chwilą wśród ważek i irysów", czytasz i już toniesz w morzu irysów z obrazu, gdzie wśród kwiatów stoją one, kobiety-siostry, siostry-artystki, artystki-królowe, z ważkami na straży. Dwie panujące nad krajobrazem i ważkami-olbrzymkami władczynie świata. One tu rządzą, słowem i kolorem, wierszem i formą. Duszami i czasem.

"Nie przywiązuj się do mnie zanadto / kwitnę żarliwie lecz krótko" ostrzega kobieta-wiosna tuląc cię na moment i już nie zdążysz przepłynąć złotą barką weneckiego kanału z obrazu, bo oto staje się latem, a ty leżysz ukrzyżowany na polu słoneczników, nie wiadomo, Bóg czy tylko pijany? Na tacy butelka z winem, jeden kielich pełny, drugi wywrócony, wino rozchlapane. Czy jej nie kochasz, bo nie umiesz, czy boisz się pokrzyżowania swoich boskich planów? A może to ona jest Boginią a ty jej wyznawcą?

Nim wytrzeźwiejesz i odpowiesz, już mamy następny wiersz i kolejny obraz, i porę roku, jesień, rudą i powolną. "Cisza w telefonie nie brzmi już złowieszczco / listonosz choć omija / wcale nie jest wrogiem". Jesteś z nią zrosnięty plecami, więc nie ma znaczenia, że kochanie minęło wraz z letnimi nocami. Ona ci poda gorący zimowy rosół, sama tęskniąc już za innym ukochanym: "Czekam na zimę / W międzyczasie / gotuję rosół tęsknię / piszę wiersze i maile tęsknię / biegam włokę się tęsknię".

A jeśli się zachniesz, ona ci podpowie, że "Sztukę rozstawania / trzeba ćwiczyć od pierwszego misia // Przyda się jak znalazł, / gdy któregoś dnia / będziesz chciał zatrzymać / dwa odbicia w wodzie". Gdybyś jednakowoż nie był Czytelnikiem, lecz Czytelniczką, spójrz na obraz kartkę dalej, dwie tulące się półnagie kobiety w jakimś egzotycznym kraju i czasie, tu jeszcze lata się balonem, tu seksualność jest płynna, a groźny smok-krokodyl strzeże tutejszych granic tylko dla wybrańców.

Ewa i Anna Maria na przekraczanie granic mają sztukę i klucz do niej, talent. Wiersze Ewy to precyzyjny intelektualny zapis szalonych skojarzeń, przenośni i metafor, obrazy Anny Marii to rozmach i bogactwo form i kolorów. Obie stawiają siebie-kobietę na pierwszym planie. "Bizantyjski przepych w mojej głowie: / spirale pragnień, pnącza westchnień, / tajne schody pozornie donikąd, / konchy sklepień, co kryją perłę inną niż wszystkie", wyznaje Ewa w "Autoportrecie z żurawiem". Anna Maria gra na wszystkich instrumentach, na jej portretach kobiet, auto-, bo przecież każda może być nią samą, gra na skrzypcach i harfie, trąbce i flecie, wiolonczeli i saksofonie... A kiedy chce sobie odpocząć, siada na dachach Paryża razem z koleżanką, głowy w

chmurach, pończochy wzorzyste za całe ubranie i smukłe kielichy z musującym szampanem. Oj, uważaj, bo ważki dusz nie oddają!...

* * *

Siostry

Uważaj bo ważka
porwie twoją duszę
a diabeł położy was
obie na szalach
i jeśli twoja będzie
cięższa niż ważki
trafisz tam gdzie jęczą
ci co nie umieli
oprzeć się pokusie
tracili czas na rozplatanie tęczy
analizę źdźbła trawy
i szyfrowanie przekazu
dla następnych:
że życie jest chwilą
wśród ważek i irysów
że czułość jest pomiędzy
ramieniem a skrzydłem
a namiętność na styku
rozgrzanych w słońcu pleców
i gdy szala z twą duszą opadnie
zapomnisz wszystko poza nią -
chwilą w słońcu
wśród ważek i irysów

*

16 lutego 2012

* * *

Lato

On nie umie cię kochać
tak jak byś chciała
nawet gdy otwiera ramiona
to tylko na swój ostateczny sposób
Kiedy klęczy przed tobą
niebo ciemnieje z gniewu
a ty wciąż nie wiesz jak z nim być
by nie krzyżować mu planów
więc po prostu warujesz jak pies

Twoje włosy spływają
strugą rdzy z jego boku
- moment gdy wycierałaś mu stopy
przechowujesz w pamięci jak skarb
i nikomu nie pozwalasz ich dotknąć
On i tak nie zwraca na to uwagi
bo nie zna się na miłości
mniejszej niż wszechświat
jest w końcu tylko bogiem

*

20 lutego 2012

* * *

Ostatnia stacja

(do obrazu „Zimowa podróż” Anny Marii Rusinek)

On cię nie kocha Zofio Andriejewna
to rzecz jasna jak polana w słońcu
ale w życiu nie chodzi o miłość
Ten czort z plebsu rodem
stanął między wami
jak twiordyj znak w cyrylicy
i chce z niego zrobić ikonę
ale w życiu nie chodzi o idee
Pop już postawił na nim krzyżyk
i zatrzasnął drzwi cerkwi
ale w życiu nie chodzi o religie
Pociąg do Sztokholmu też odjechał
bez Lwa Nikołajewicza
ale w życiu nie chodzi o sławę
W życiu chodzi o to
by nie utknąć na dworcu w Koluszkach
tylko zdążyć na swój własny
pociąg do stacji Astapowo

*

1 sierpnia 2011

*

recenzja Agnieszki Tomczyszyn-Harasymowicz:

Ewa Parma i Anna Maria Rusinek „Kobiety i wężki”, Zaulek Wydawniczy POMYŁKA, Szczecin 2013, str. 126
latarnia-morska.eupomorski magazyn literacko-artystyczny

recenzja Leszka Żulińskiego